

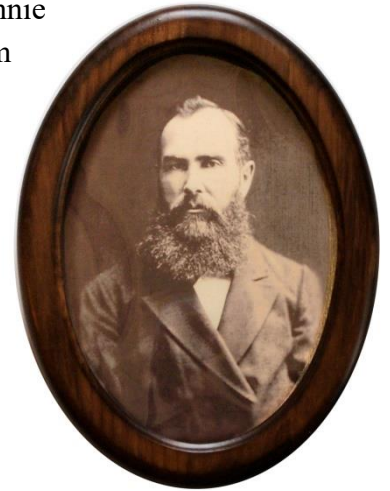
NAJBLIŻSI z GÓRNA

Ich fotografie zobaczyłam przed laty w podwarszawskim Borzęcinie, w domu Karola Schmidta – uroczego starszego pana, który po przejściu na emeryturę intensywnie i skutecznie zajął się genealogią swego rodu. Po dziadku i ciotce przejął wiele interesujących dokumentów, gromadził dalsze, opracowywał je tworząc sagę.

Współpracowaliśmy. Wszak rodzina Schmidtów różnorodnie powiązana była w przeszłości z rodziną Żeromskich i Katerlów, więc interesujących tematów i wzajemnej pomocy było wiele.

Portret fotograficzny rodzonej siostry matki Stefana Żeromskiego –

- Franciszki z Katerlów Schmidtowej – był dla mnie sporym zaskoczeniem. Nie znaleźliśmy bowiem wcześniej żadnego jej wizerunku, a Barbara Wachowicz w książce „Ciebie jedną kocham” (Warszawa 1987, s. 192), prawdopodobnie opierając się na informacjach fantazjujących kuzynów napisała, że Franciszka była „nieurodziwa”. Tymczasem na fotografii zobaczyłam bardzo ładną młodą kobietę o bujnych włosach, rozmarzonych oczach, zgrabnym nosku, kształtnych ustach, w ślicznej jasnej sukni.



Jej męża Ignacego, który w 1864 roku w strawczyńskiej świątyni trzymał do chrztu Stefanka Żeromskiego, rozpoznałam natychmiast. Fotografia na ścianie w domu Karola Schmidta (dziś zreprodukowana i powieszona w pokoju pani Żeromskiej w Ciekotach) ukazuje twarz bardzo zbliżoną do tej, jaką widziałam wcześniej w książce Basi. Tylko strój inny, a co do wieku to może konterfekty dzieli różnica dwu, trzech lat.

Małżeństwo Franciszki i Ignacego zawarte zostało w kościele parafialnym we Włoszczowie 31 lipca 1860 roku, co udało mi się ustalić drogą bardzo długich i żmudnych dociekań. Po ślubie młodzi mieszkali początkowo w Żarnowcu, a już po Powstaniu Styczniowym w Marzyszu, wreszcie w Górnicy skąd blisko do ciekockiej rodziny (pisałem o tym szerzej w książkach: „Rodzina Stefana Żeromskiego w Świętokrzyskiem”, „Miejsce zostało to samo...” i „Rodzinne konterfekty i pamiątki ikonograficzne w Dworku Żeromskich w Ciekotach”).



Schmidtowie doczekali się dwu synów: starszy to Włodzimierz urodzony w 1861 roku w Górnicy (o nim wielokrotnie czytamy w „Dziennikach”, a fotografię młodzieńca powiesiłam w dworku przy jego rodzicach); młodszy to Antoś (o którym biografowie nie pisali bo nic nie wiedzieli) urodzony w 1868 roku w Marzyszu i w dzieciństwie zmarły. Pochowano go na daleszyckim cmentarzu w grudniu 1873 roku – co odkryła niedawno miejscowa regionalistka Anna Oszczepalska.

Siostry Katerlanki Józefa i Franciszka mieszkając ze swymi rodzinami – jedna w Ciekotach a druga w Górnicy – często się odwiedzały, gościły na niedzielnych i świątecznych obiadach, hucznych imieninach mężów: Wincentego 5 kwietnia i Ignacego 31 lipca. Pomagały też sobie w kłopotach i troskach codzienności. Gdy Józefa zmarła – dom Franciszki i Ignacego był dla owdowiałego Wincentego

Żeromskiego, a później dla ich syna Stefana, miejscem rodzinnego oparcia. Przebywając tygodniami w Górnem, Stefan uczestniczył w zajęciach ogrodniczych i rolniczych: sadzeniu kwiatów, zrywaniu wiśni, zwożeniu siana. Czasem pomagał wujowi w prowadzeniu folwarcznej buchalterii, czytał zgromadzone we dworze interesujące go książki i prasę, spacerował po okolicznych górach, doświadczał błogiego świątecznego lenistwa i przyjemności degustowania smakołyków przy suto zastawionym wielkanocnym stole. Stąd wyjeżdżał zaopatrzony zwykle w kilka rubelków, które przyjmował – jak czytamy w „Dziennikach” – z zażenowaniem, ale które stanowiły „wielki kusz na studencką kieszeń” ambitnego młodzieńca.

W późniejszych latach Stefan Żeromski chyba nie utrzymywał kontaktów ze Schmidtami, którzy długo, bo do wybuchu pierwszej wojny światowej, mieszkali w Górnem. Pytałam o te kontakty panie Annę i Monikę Żeromskie, ale nic nie potrafiły mi powiedzieć.

Franciszka i Ignacy opuścili świętokrzyską ziemię jako prawie osiemdziesięciolatkowie. Wyjechali do Petersburga, do syna Włodzimierza, który ukończywszy politechniczne studia w Rosji, tam założył rodzinę. Może ktoś „zarażony bakcylem badań genealogicznych” sięgnie w przyszłości do archiwów rosyjskich i dopisze nieznane daty.

kustosz Kazimiera Zapałowa